

Szczecin się nie poddał!

Karol NAWROCKI – prezes IPN

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Wojciech Jaruzelski zdecydował się spacyfikować nadzieje Polaków i wprowadził stan wojenny. Polskie społeczeństwo nie załamało się i podjęło nierówną walkę. Ulotki, druki drugoobiegowe, napisy na murach i ulicach czy nawet podkładanie ładunków wybuchowych były aktami desperackiego sprzeciwu. Działania te wspierały tych, którzy zostali internowani lub ukrywali się przed służbami stanu wojennego. Dawaly też siłę tym, którzy systematycznie i konsekwentnie manifestowali swoją niezgodę na działania Jaruzelskiego i jego junty.

Demonstracje z maja 1982 r. zostały brutalnie rozbite przez Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej oraz wojsko. Padli zabici i ranni. Setki osób zostało poszkodowanych, inni stanęli przed sądami lub kolegiami do spraw wykroczeń. Wielu straciło zdrowie. Mimo to społeczeństwo nie zamierzało się poddać. Protestowało dalej, aby pokonać zło, aby odzyskać swoją godność, wiarę w zwycięstwo, któremu na imię wolność i niepodległość. Pomimo kolejnych ciosów zadawanych przez władzę, która nie cofała się przed niczym, czerpiąc wzorce ze stalinowskiej Polski, społeczeństwo dalej wychodziło na ulice.

▼ Pochód pierwszomajowy w 1983 r. Demonstranci, uciekając przed milicją wpleli się w kolumnę pochodu i przemaszewali z wolnościowymi transparentami przed trybuną główną.

Sierpień 1982 r. był wyjątkowy. Druga rocznica podpisania porozumień sierpniowych 1980 r. stała się okazją do kolejnego protestu. Liczne ulotki, materiały Radia „Solidarność” oraz informacje przekazywane z ust do ust wzywały do protestu 31 sierpnia. Na ten apel odpowiedziały tysiące ludzi, którzy wyszli na ulice, demonstrując swoją niezgodę na stan wojenny. Zazwyczaj zebrani po odśpiewaniu hymnu państwowego czy pieśni religijnych, skandując liczne hasła ruszali w kierunku centrum miasta lub siedzib partii. W trakcie takiego przemarszu dochodziło do interwencji ZOMO i wojska, które rozpraszało tłum, a następnie pacyfikowało przy użyciu broni palnej, gazów łzawiących, polewaczek, psów i wozów bojowych. W czasie tych brutalnych walk zginęło siedem osób, setki zostało rannych. Inni cudem uniknęli śmierci z rąk bezkarnych funkcjonariuszy ZOMO, Służby Bezpieczeństwa czy różnych for-

Sierpień 1982 r. był wyjątkowy. Druga rocznica podpisania porozumień sierpniowych 1980 r. stała się okazją do kolejnego protestu.

macji ludowego Wojska Polskiego. Tysiące ludzi zostało poddanych surowym represjom takim, jak: internowania (w licznych przypadkach ponowne), zwolnienia z pracy (nawet tych, którzy tego dnia nie pracowali lub już skończyli pracę), dotkliwe kary grzywny, odbieranie praw jazdy i dowodów rejestracyjnych, szykany dzieci i rodzin.

Na tej mapie protestów widnieje też Szczecin, miasto Zbrodni Grudniowej i porozumień sierpniowych. Już w maju 1982 r. szczecinianie zerwali się do walki i wyszli na ulice, aby manifestować swoją niezgodę na stan wojenny. Bilans to zagazowany w swoim mieszkaniu Władysław Dyrda i blisko 600 zatrzymanych osób. 10 sierpnia 1982 r. odbył się w Szczecinie pogrzeb tragicznie zmarłego syna i synowej Marina Jurczyka. Sam przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego został dowieziony z ośrodka odosobnienia ze Strzebielinka. Po zakończeniu ceremonii pogrzebowej doszło do przepychanek pomiędzy funkcjonariuszami ZOMO a zgromadzonymi, którzy według milicji, chcieli odbić Mariana Jurczyka. Kilka godzin później doszło do walk w rejonie katedry między ZOMO a szczecinianami.

Do kolejnych manifestacji oraz walk doszło w Szczecinie 18 i 31 sierpnia 1982 r. Nauczona doświadczeniem z maja 1982 r. oraz 10 sierpnia milicja wraz z wojskiem oraz brygadą Wojsk Ochrony Pogranicza rozbiła gromadzące się grupy młodzieży i robotników, starając się nie dopuścić do większych demonstracji przemierzających ulice miasta. W ciągu tych kilku dni zatrzymano blisko 300 osób, z których część aresztowano, innych postawiono przed kolegiami



Fot. Michał Bujak/IPN

do spraw wykroczeń i skazano na kary grzywny. Ale Szczecin się nie poddał i walczył dalej podczas kolejnego „robotniczego święta” 1 maja 1983 r. Niezlomny i niepokorny, którego nie dało się uciszyć.

Niniejszy dodatek jest hołdem złożonym ludziom, którzy nie poddali się i walczyli z tyranią. O godność i wolność, nie bacząc na poniesione ofiary. Mamy obowiązek pamiętać o ofiarach stanu wojennego, o setkach tysięcy tych Polaków, którym odebrano marzenia i nadzieje.



Fot. Sławomir Borek

Wprowadzenie stanu wojennego w Szczecinie

Kryptonim „Synchronizacja”

Sebastian LIGARSKI – pracownik OBBH IPN w Szczecinie

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny. W Szczecinie główny ciężar prowadzenia wojny z własnym narodem spadł na 12. Dywizję Zmechanizowaną dowodzoną przez Henryka Szumskiego. Komendantem wojewódzkim MO był płk Jarosław Wernikowski.

Głównym punktem oporu przeciwko władzy miała być Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego, w której, począwszy od 3 grudnia 1981 r., trwało pogotowie strajkowe. Już w nocy 13 grudnia 1981 r. na terenie stoczni znaleźli się niektórzy członkowie Zarządu Regionu „Solidarności”, jak choćby: Mieczysław Ustasiak, Krzysztof Jagielski, Wojciech Duklanowski, Ewaryst Waligórski oraz doradcy związku jak Andrzej Milczanowski i kilkadziesiąt innych osób, które w różny sposób dostały się do zakładu. Po informacjach napływających

ze Szczecina, głównie dotyczących zatrzymań, przerwania łączności telefonicznej oraz kolumn wojska przemieszczających się po ulicach, postanowili oni proklamować strajk generalny od 14 grudnia, od godziny 6 rano. W tym czasie stocznia została otoczona przez czołgi 5. pułku zmechanizowanego 12. DZ. Notabene ten pułk miał już na swoim koncie pacyfikację miasta w grudniu 1970 r. Drogi dojazdowe do stoczni zablokowane zostały przez 41. pułk zmechanizowany 12. DZ.

Starannie zaplanowana i przeprowadzona akcja internowań spowodowała, że w drodze z posiedzenia Komisji Krajowej w Gdańsku, w okolicach Stargardu zatrzymano Mariana Jurczyka, przewodniczącego Zarządu Regionu i członka Komisji Krajowej oraz Stanisława Kocjana i Ryszarda Bogacza. Według Marty Marcinkiewicz do

16 grudnia internowano z województwa szczecińskiego 74 osoby. Najpierw przewożono je do siedziby Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej przy ul. Małopolskiej, a następnie do Zakładu Karnego w Gołeniewie. Przebywali tam do 10 stycznia, skąd następnie trafili do ośrodka odosobnienia w Wierzbowie Pomorskim.

W Szczecinie oprócz Stoczni Warskiego strajki podjęło jeszcze 14 innych zakładów pracy. Były to m.in.: Famabud, Selfa, Polmożbyt, Stocznia Remontowa „Gryfia” czy „Parnica”. Zgodnie z planami wprowadzenia stanu wojennego i przewidywanym rozwojem sytuacji w postaci strajków okupacyjnych decyzje o ich pacyfikacji zapadały szybko. Władze nie zamierzały doprowadzić do ich rozlewania się po miastach. Ukształtowany już 13 grudnia 1981 r. MKS w Stoczni im. Warskiego, na czele którego stanął Mieczysław Ustasiak wraz z Andrzejem Milczanowskim, de facto drugim szefem strajku, wysunął dwa postulaty: uwolnienia wszystkich aresztowanych oraz odwołania stanu wojennego.

Wojsko i milicja nie zamierzały jednak tolerować tego protestu. De-

Głównym punktem oporu przeciwko władzy miała być Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego. W nocy 13 grudnia 1981 r. na terenie stoczni znaleźli się niektórzy członkowie Zarządu Regionu „Solidarności”: Mieczysław Ustasiak, Krzysztof Jagielski, Wojciech Duklanowski, Ewaryst Waligórski oraz doradcy związku jak Andrzej Milczanowski.

czyż o jego stłumieniu siłą podjął Henryk Szumski. Kilka minut po północy akcję rozpoczęły milicyjne polewaczki, które przy 17-stopniowym mrozie zaczęły ludzi polewać wodą. Następnie stojący naprzeciw bramy głównej czołg ruszył w jej kierunku. Rozbił bramę, a cofając się, uszkodził płytę postawioną dla uczczenia zbrodni z Grudnia 1970 r., której odsłonięcie planowano na 17 grudnia 1981 r. Równocześnie inny czołg rozbił bramę od ulicy Dubois. W obu przypadkach na teren stoczni weszły kompanie ZO-MO, które bardzo szybko znalazły się pod stoczniową świetlicą, gdzie siedzibę miał MKS. Po rozbiciu drzwi zomowcy weszli do środka i błyskawicznie weszli na górę. Członków MKS wywieziono ze stoczni i umieszczono w KW MO, niektórym, jak Ryszardowi Wyździe udało się uciec. Strajk jednak trwał nadal, stocznia zatem rozwiązano, a po jej ponownym uruchomieniu i weryfikacji pracowników, zwolniono 1015 osób.

Idąc za ciosem, władze postanowiły następnego dnia, tj. 16 grudnia 1981 r. spacyfikować strajkujących w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”. Ponad 600 zomowców

▼ Czołgi i transportery opancerzone 12. Dywizji Zmechanizowanej WP zgromadzone w okolicach Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego u zbiegu ulic Dubois, Łady i Firlika





For. Marek Elczyk

oraz pięć barek desantowych około godziny 14 przystąpiło do deblokady tego zakładu pracy. Po wejściu na jego teren szybko udało się spacyfikować strajkujących, których następnie drogą wodną wywieziono ze stoczni. Następnie przywódcy strajku z Józefem Kalembą na czele zostali aresztowani. W podobny sposób, bez rozlewu krwi, spacyfikowano w Szczecinie: Fama-bud, Polmozbyt czy Predom-Selfę, WPKM. W Zespole Portów Szczecin-Świnoujście przeprowadzono 18 grudnia 1981 r. weryfikację pracowników przeładunków drobnicowych, na 1322 osoby 58 zwolniono, natychmiast, dalszych 13 zwolniono z Elewatora EWA, 13 innych zaś porzuciło pracę, co poskutkowało ich zwolnieniem dyscyplinarnym. Władze nie zamierzały się łagodnie obchodzić z protestującymi.

Media i propaganda

W nocy z 12 na 13 grudnia zawieszono wydawanie gazet codziennych oraz emisję progra-

mów telewizyjnych i radiowych (oprócz programu I). Radio i telewizja zostały zmilitaryzowane. Szczeciński ośrodek radiowo-telewizyjny został zajęty przez żołnierzy, a jego pracownicy w części wysłani na przymusowe urlopy. Na początku stycznia 1982 r. przeszli oni weryfikację, w wyniku której około 20 osób zostało z dnia na dzień wyrzuconych z pracy.

W kioskach ukazywały się jedynie „Trybuna Ludu” oraz „Żołnierz Wolności”. W Szczecinie w oparciu o redakcję „Głosu Szczecińskiego” powstały „Wiadomości Szczecińskie”. Dziennik wychodził od 14 grudnia 1981 r. do 14 stycznia 1982 r. Jego redaktorem naczelnym został Henryk Prawda. Po tym okresie wznowiono wydawanie codziennych gazet oraz przywrócono funkcjonowanie lokalnych rozgłośni Polskiego Radia i TV, choć w zmienionych składach i pod ścisłym nadzorem wojska (pracę stracił m.in. Władysław Daniszewski szefujący szczecińskiemu oddziałowi TVP). Na sze-

▲ Czołgi i transportery opancerzone 12. Dywizji Zmechanizowanej WP zgromadzone w okolicach Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego u zbiegu ulic Firlika i Szanieckiej. Zgromadzonemu sprzętowi przyglądają się mieszkańcy okolicznych bloków i kamienic.

► Po ogłoszeniu stanu wojennego zamknięto wszystkie lokalne redakcje prasowe, radiowe i telewizyjne. Oficjalne komunikaty przekazywały „Wiadomości Szczecińskie”, które utworzono na bazie redakcji „Głosu Szczecińskiego”.

▼ Stocznia remontowa „Gryfia”, 16 grudnia 1981 r., około g. 14, desant jednostek ZOMO na Wyspę Górną Okrętową (obecnie część wyspy Gryfia)



For. Jan Cieślukowski

WIADOMOŚCI SZCZECIŃSKIE
Dziennik Pomorza Zachodniego
Wydanie: sobota, 21 grudnia 1981 r. Strona 4 z 4

W szczecińskich zakładach pracy
W warunkach stanu wojennego Flota PZM działa sprawnie

Wyciekł plan
W ochronie klienta

Sytuacja w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim

Czwartek w Stoczni Szczecińskiej

Wykryto broń palną u członków „Solidarności”

Dalsze śledztwa wszczęte przez prokuraturę

Nominacja prezydenta Stargardu

W Warszawie spokój

Ograniczenia w ruchu ludności

„WIADOMOŚCI SZCZECIŃSKIE” KOMENTUJĄ
Zamiast najgorszego Refleksje po pięciu dniach

Tragiczne wydarzenia na Śląsku i w Gdańsku
TE OFIARY BYŁY NIEPOTRZEBNE
POLACY – OPAMIĘTAJcie SIĘ!

04 I stycznia 1982
Wysze płace minimalne

05 stycznia 1982
Gospodarka w okresie stanu wojennego

06 stycznia 1982
W Warszawie spokój

07 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

08 stycznia 1982
W Warszawie spokój

09 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

10 stycznia 1982
W Warszawie spokój

11 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

12 stycznia 1982
W Warszawie spokój

13 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

14 stycznia 1982
W Warszawie spokój

15 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

16 stycznia 1982
W Warszawie spokój

17 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

18 stycznia 1982
W Warszawie spokój

19 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

20 stycznia 1982
W Warszawie spokój

21 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

22 stycznia 1982
W Warszawie spokój

23 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

24 stycznia 1982
W Warszawie spokój

25 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

26 stycznia 1982
W Warszawie spokój

27 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

28 stycznia 1982
W Warszawie spokój

29 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

30 stycznia 1982
W Warszawie spokój

31 stycznia 1982
Ograniczenia w ruchu ludności

For. archiwum

roka skąd ingerowano w treść materiałów przekazywanych do mediów, a wiele programów i artykułów powstawało z inspiracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i odpowiednich komórek Głównego Zarządu Politycznego WP.

W poszczególnych okręgach wojskowych w zarządach politycznych tworzono specjalne komórki odpowiedzialne za propagandę i pracę partyjno-polityczną. Zarząd Polityczny POW wydał 12 wzorów plakatów, obwieszczeń, odezw formatu A3 i A4 o nakładzie 31 tys., w tym 10, 5 tys. dla cywili. Ponadto 16 wzorów ulotek błyskawic (forma

ulotek, których treść była szybką reakcją na zachodzące wydarzenia) formatu A4 i A5 o łącznym nakładzie 80 tys. egz. (w tym 32 tys. dla cywili), 25 biuletynów informacyjno-prasowych o objętości 20–50 stron druku w łącznym nakładzie 48 tys. egz. oraz 20 wzorów (500 kompletów) materiałów propagandowych do wykorzystania, w celu oddziaływania na żołnierzy i ludność cywilną, ulotki i błyskawice – 8 wzorów – łącznie 70 tys. egz. Działania podejmowano bardzo szybko i sprawnie, często „na telefon”, wykorzystując wcześniej nabyte doświadczenie.

Sytuacja w ośrodkach odosobnienia

Maj 1982 r. z perspektywy internowanych

Marta MARCINKIEWICZ – pracownik BBH IPN w Warszawie

Internowanie było głównym przedsięwzięciem władz, warunkującym skuteczne wprowadzenie stanu wojennego. Już 14 grudnia 1981 r. na posiedzeniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego wyrażono uznanie dla MO i SB „za mistrzowskie przygotowanie i zrealizowanie pierwszego zadania po wprowadzeniu stanu wojennego [...]”.

Jedną z większych niedogodności związanych z internowaniem była niewiadoma odnośnie do daty wyjścia na wolność. Internowanie było bezterminowe, a internowani, w odróżnieniu od osób skazanych prawomocnym wyrokiem, nie znali dnia ani godziny, kiedy otrzymają zgodę na opuszczenie ośrodka odosobnienia. Internowanie było zatem czymś na kształt bezterminowego wyroku bez sądu. Władze zwolnieniami manipulowały tak, jak pasowało im to do sytuacji. Czasami internowanego zwalniano w celu skompromitowania go i pogłębienia dezintegracji w środowisku, innym razem w ramach prowadzonych kombinacji operacyjnych, w celu sprawdzenia materiałów operacyjnych czy weryfikacji innych doniesień agenturalnych.

Pierwszą większą grupę zwolniono w ostatnich dniach kwietnia. Już pod koniec marca 1982 r. zastępca ministra spraw wewnętrznych gen. dyw. Bogusław Stachura zalecił komendantom wojewódzkim wstrzymanie zwolnień i przygotowywanie list osób, głównie chorych, kobiet wychowujących dzieci, rolników oraz kilku osób o znanych nazwiskach, których należało zwolnić dopiero w dniach 29–30 kwietnia. Zwolnienie większej liczby osób w związku ze świętem 1 maja miało poprawić atmosferę w kraju, ale nade wszystko chodziło o propagandowe wykorzystanie tych działań za granicą. Zalecano, by rosnące liczby osób zwolnionych eksponować w rozmowach z zagranicznymi korespondentami, którzy mieli je szeroko relacjonować w ośrodkach masowego przekazu jako gesty dobrej woli władz. Co więcej, polecono komendantom wojewódzkim, by spośród zwalnianych wytypować osoby, których wypowiedzi mogłyby być wykorzystane w radiu, prasie i telewizji. Uznano, że im większa liczba osób zwolnionych zostanie podana do

publicznej wiadomości, tym większe będzie wrażenie w społeczeństwie. I faktycznie, zwolnienie Jana Kułaja, jego wywiad w telewizji i deklaracja podjęcia współpracy z władzami faktycznie były sensacją, choć słowa: „zdradził, nie wytrzymał, sprzedał się” dało się słyszeć niemal powszechnie.

Zwolnienie większej liczby osób w związku ze świętem 1 maja miało poprawić atmosferę w kraju, ale nade wszystko chodziło o propagandowe wykorzystanie tych działań za granicą. Zalecano, by rosnące liczby osób zwolnionych eksponować w rozmowach z zagranicznymi korespondentami...

Jeżeli chodzi o ośrodek internowania w Wierchowiu Pomorskim, gdzie przetrzymywano zdecydowaną większość działaczy związkowych i opozycyjnych ze Szczecina, w okresie tym zwolniono zaledwie pięć osób, w odosobnieniu wciąż pozostawało 73 internowanych. Płk



Jarosław Wernikowski, komendant wojewódzki MO w Szczecinie, informował swych zwierzchników w Warszawie o braku możliwości skompletowania większej grupy odpowiednich kandydatów do zwolnienia.

Jak ta próba swoistego „zwiększenia efektu” przez majem 1982 r. została odebrana przez internowanych? Zainteresowani konstatawali ją prostym powiedzeniem: „Z dużej chmury mały deszcz”, co w swym dzienniku odnotował internowany dziennikarz szczecińskiej „Jedności” z okresu karnawału „Solidarności”, Tadeusz Dziechciowski:

26 kwietnia 1982 r.: „[...] Wywiad Urbana, spotkanie Jaruzelskiego z Glempem, posiedzenie Sejmu wyznaczone na poniedziałek – wszystko to robi znowu wśród nas atmosferę oczekiwania. Znowu pojawiły się sprawdzone wiadomości, że w pierwszych dniach maja wyjdzie jakaś większa grupa, znowu spekulacje, kto ma szansę wyjścia, a kto nie i dlaczego. Staje się to już denerwujące, staram się nie przyjmować tego w ogóle

do wiadomości, przeżyłem już tyle rozczarowań, że chcę sobie oszczędzić kolejnych”.

29 kwietnia 1982 r.: „[...] decyzje WRON-y łagodzące stan wojenny, zwolnienie 800 internowanych, wyjście Kułaja. Spodziewamy się wszyscy, że jutro część z nas zostanie zwolniona. Ludzie starają się nie pokazywać tego po sobie, żartują, ale panuje nastrój wyczekiwania. Ilu nas w ogóle wyjdzie, kto to będzie, co zrobią z pozostałymi? Dzisiaj po południu odbyło się w trójce spotkanie, jak z zachowywać się po wyjściu. [...] napięcie w grupie jest łatwo wyczuwalne. Ja sam tym razem nie przeżywam tego tak bardzo, jestem prawie pewien, że nie wyjdzie nikt z redakcji [»Jedności« – MM], nikt, kto

▲ Zakład Karny w Wierchowiu Pomorskim, w którym byli internowani zachodniopomorscy opozycjoniści. Stan z 1982 r.

w jakikolwiek sposób związany był z opozycją, z KPN-em, KOR-em, PSPP. Posiedzimy dalej [...]”.

1 maja 1982 r.: „W telewizji jak za dawnych dobrych czasów uroczystości pierwszomajowe z placu czerwonego, w radio informacje o ostatnich przygotowaniach do pochodu i manifestacji. Wszystko jak w jakimś złym śnie, jak gdyby nie było 13 grudnia, stanu wojennego, zabitych w »Wujku« górników, aresztowanych, internowanych. Robotnicze rodziny spieszą na



► Plac spacerowy Zakładu Karnego w Wierchowiu Pomorskim, w którym byli internowani działacze opozycji.

◀ Internowani dzielą się jajkiem podczas spędzanych w ośrodku odosobnienia świąt wielkanocnych.





▲ Według opisu z dokumentacji SB: „Fragmety wydarzeń na ulicach Szczecina w dniu 3 maja 1982 r. Agresywny tłum na alei Wojska Polskiego”.

► W ośrodkach odosobnienia czas wolny wypełniano również rozrywkami, jak np. grą w szachy, brydża czy tenisa stołowego.

miejsca zbiórek w Katowicach, Lublinie, Gdańsku. Ulice miast udekorowane, starannie przygotowane. Te same miasta, ulice, ci sami ludzie, którzy kilka miesięcy temu otwarcie upomnieli się o swoje prawa, którzy rok temu nie zawahali się rzucić władzy w twarz, że nie ma ona prawa do organizowania robotniczego święta, że sama odebrała sobie to prawo dorobkiem kilkudziesięciu lat ludowego państwa. Dzisiaj, po zaledwie kilku miesiącach, wszystko wróciło do normy, więzienny klawisz manifestuje tutaj w Wierzchowie, obnosząc pierwszomajowy znaczek w klapie, pilnując, czy przypadkiem nie zapomnieli zamknąć którejś celi: Śniega, Antosiewicza, Witkowskiego, Szutkiewicza, robotników z Warszawskiego, Gryfii, Dolnej Odry i kilkunastu innych zakładów pracy. Z okazji pierwszomajowej fety ludowa władza okazuje swój wielkopański gest, zwalnając z obozów setki ludzi. I szczyt się tym, dokłada wysiłków, aby ten gest dostrzegł cały świat, nie widząc w tym niczego już nie tylko kompromitującego, ale nawet wstydlivego, czegoś, co należałoby przemilczeć. Obląkańczy czas, chorzy, zamroczeni ludzie.

Rozczarowanie i zawód po przedwczorajszych i wczorajszych oczekiwaniach. Wyszły zaledwie cztery osoby: Zbyszek Kuczkowski, Grzegorz Ostrowski, Miksza i Kocielowicz. Artur Balazs dostał 14 dni urlopu i to wszystko. A przygotowania zapowiadały Bóg wie co. Rewizje w celach, rewizje osobiste. Byliśmy tak przejęci, że poza ukryciem osobistych notatek, znaczków, zapomnieliśmy o wszystkim innym. W rezultacie zdemolowano nam lampkę nocną, grzałkę. Wszystko trzeba będzie przygotowywać na nowo. [...] Wczorajsza audycja radia So-



lidarność przerwana została po trzech minutach, tuż przed zapowiadzianym wystąpieniem Bujaka. Czyżby nakryli ich? W Warszawie szalała wczoraj milicja i esbecja. Pełno milicyjnych samochodów, rewizje, To też pierwszy maj”.

3 maja 1982 r.: „Wiedzieliśmy już o demonstracji w Warszawie, wiedzieliśmy, że podobne demonstracje odbyły się również w innych miastach, przypuszczaliśmy, że w Szczecinie też musiało do nich dojść. Byliśmy jednak zaskoczeni jej rozmiarami, kilkadziesiąt tysięcy ludzi, transparenty, hasła, okrzyki. Wszystko to w biały dzień, przez centrum miasta, w asyście ubeków i milicji, które powstrzymywały się jednak od interwencji. Cieszyliśmy się nie dlatego, że pamiętali o nas, domagając się uwolnienia internowanych. Był to test stanu świadomości społecznej, okazało się, że nie załamano ludzi, że pamiętają, o co idzie gra i co najważniejsze, że nie zamierzają z niej zrezygnować. Represje i nacisk całej maszyny, którą dysponują władze, okazały się na szczęście mało skuteczne. Po raz kolejny okazało się, że społeczeństwo, które doświadczyło kilkunastomiesięcznej wolności, nawet zakładając wszystkie jej ograniczenia, nie da się tak prędko zniewolić. Ale to było wszystko, uspokajaliśmy się nawet nawzajem, aby nie wyprowadzać z tego

zbyt daleko idących wniosków. Niektórzy przebąkali wprawdzie, że przecież w poniedziałek jest 3 Maja, że może dojść do kolejnych manifestacji, ale wydawało się to mało prawdopodobne. To przecież zwykły roboczy dzień, ludzie wędzą znowu w codzienny kierat. [...]

chłopcy przynosili niecodzienne wiadomości z widzeń. U żony Tomka [Zielińskiego – MM] był ubek: – Pani mąż wyjdzie w najbliższym czasie, gdyby się tak długo nie ukrywał, już byłby w domu. Mało, powiedział, że jeżeli zechce, będzie mógł wrócić do »Kuriera«. Był w ogóle bardzo ludzki, bolał nad sytuacją materialną jego rodziny, zostawił dzieciom czekoladę. Tomka żona okazała się jednak niedostatecznie wdzięczna i czekolada powędrowała do kosza. Również Michał P[aziewski] miał wyjść ich zdaniem lada dzień. Ubek zapowiedział to rektorowi W[yższej] S[zkoly] P[edagogicznej] i poprzez znajomych oraz kolegów wiadomość dotarła do jego domu i od połowy tygodnia oczekiwano go każdego dnia”.

Oczywiście ani Zieliński, ani Paziewski decyzji o zwolnieniu z internowania nie otrzymali. Kolejne szumne zapowiedzi rzecznika rządu Jerzego Urbana czy doradcy prezesa Rady Ministrów Wiesława Górnickiego zapowiadające zwolnienia traktowano z coraz większym pobłażaniem. Tak zwana związkowa „góra” oraz najważniejsi działacze opozycji w odosobnieniu byli przetrzymywani do samego końca, czyli do późnej jesieni 1982 r.

W kontekście niemal stuprocentowej pewności władz, że w pierwszych dniach maja 1982 r. dojdzie do ulicznych demonstracji, przeprowadzona przez nie operacja rodzi pytania o jej prawdziwy cel. Szczególnie, że w tym samym terminie polecono udzielić tygodniowych bądź dwutygodniowych przepustek wyselekcjonowanej części internowanych. Co ciekawe, 3 maja 1982 r. w Szczecinie podczas demonstracji zatrzymano 249 osób, najwięcej w wieku 17–30 lat (175 osób), przy czym początkowo wśród zatrzymanych nie było internowanych zwolnionych ani urlopowanych. W wyniku działań operacyjnych SB po kilku dniach dokonano ponownych internowań. Sytuacja sprawia wrażenie, jakby kwietniowe zwolnienia służyły też sprawdzeniu, na ile sytuacja w kraju uległa uspokojeniu, natomiast wydzwięk propagandowy kwietniowych zwolnień był jednoznaczny: władza pokazała gest dobrej woli, a nieodpowiedzialna część społeczeństwa odwdzięczyła się demonstracjami.

▼ W ośrodkach odosobnienia powstawały również druki ulotne nawiązujące do bieżących wydarzeń.



Powtórka z historii – 1 maja 1983 r.

Sebastian LIGARSKI

Pomne doświadczeń z maja 1982 r. milicja oraz Służba Bezpieczeństwa solidnie przygotowywały się do kolejnego pochodu pierwszomajowego. 25 kwietnia 1983 r. SB dokonała przeszukań w mieszkaniach byłych działaczy NZS, podczas których „ujawniono 35 matryc, 2 sito ramki, 6 ryz papieru oraz antypaństwowe wydawnictwa. Profilaktycznie na 48 godzin zatrzymano pięciu studentów oraz jednego pracownika Stoczni Szczecińskiej”. Ponadto zatrzymano trzech uczniów trzeciej klasy szkoły podstawowej rozrzucających po klatkach schodowych ulotki o treści „Solidarność żyje”. Skrupulatnie policzono, że jeden z zatrzymanych uczniów miał w teczce 337 ulotek.

W Szczecinie według SB 1 maja 1983 r. wyglądał w następujący sposób: „O godz. 8.00 przed bramą główną Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie zaczęli gromadzić się stoczniowcy – uczestnicy oficjalnego pochodu. Po ich odejściu około godz. 9.00 pozostało kilkaset osób, które przed stoczniową tablicą pamięci złożyły kwiaty. Liczba zgromadzonych osób zaczęła się szybko powiększać do około 2 tys. Przyłączyło się również kilkaset osób z oficjalnego pochodu. Śpiewano hymn narodowy, »Boże coś Polskę« i skandowano wrogie hasła.

Następnie uformowano kontrapochód, który po rozproszeniu przez pododdziały zwarte MO – przedarł się w rejon oficjalnej manifestacji. Siły porządkowe nie mogły zdecydowanie interweniować ze względu na znaczną liczbę kobiet z dziećmi i demonstranci dotarli przed trybunę honorową. Eksponowano wrogie transparenty i wykrzykiwano antypaństwowe hasła.

W trakcie przywracania porządku funkcjonariusze MO zostali obrzuceni kamieniami. W celu odparcia agresywnego tłumu trzy-



▲ Szpaler funkcjonariuszy MO na drodze demonstrantów w al. Wojska Polskiego na wysokości kina „Pionier”

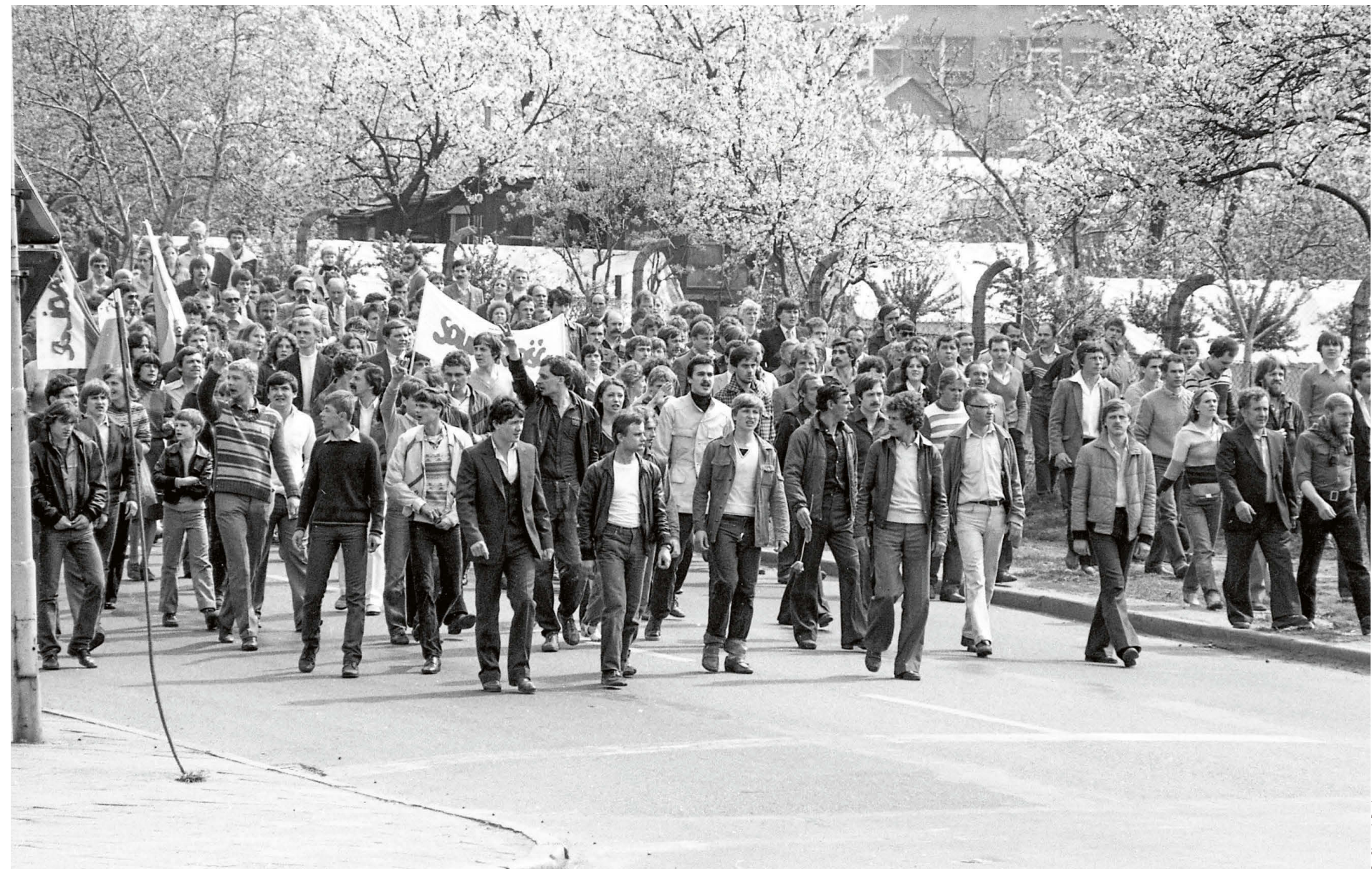
◀ Demonstranci z wolnościowymi transparentami na schodach kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy pl. Zwycięstwa

▼ Poniżej po lewej: milicjanci uzbrojeni w pałki i hełmy z przyłbicami oraz tarcze u zbiegu ulic Sikorskiego i Ku Słońcu

▼ Poniżej po prawej: milicyjna „polewaczka” w akcji pacyfikuje demonstrantów za pomocą armatki wodnej. Woda wystrzeliana pod ogromnym ciśnieniem niejednokrotnie powodowała poważne obrażenia. Starcie ma miejsce na ul. Sikorskiego u zbiegu z ul. Ku Słońcu.

Pomne doświadczeń z maja 1982 r. milicja oraz Służba Bezpieczeństwa solidnie przygotowywały się do kolejnego pochodu pierwszomajowego. Profilaktycznie na 48 godzin zatrzymano pięciu studentów oraz pracownika Stoczni Szczecińskiej. Ponadto zatrzymano trzech uczniów trzeciej klasy szkoły podstawowej...

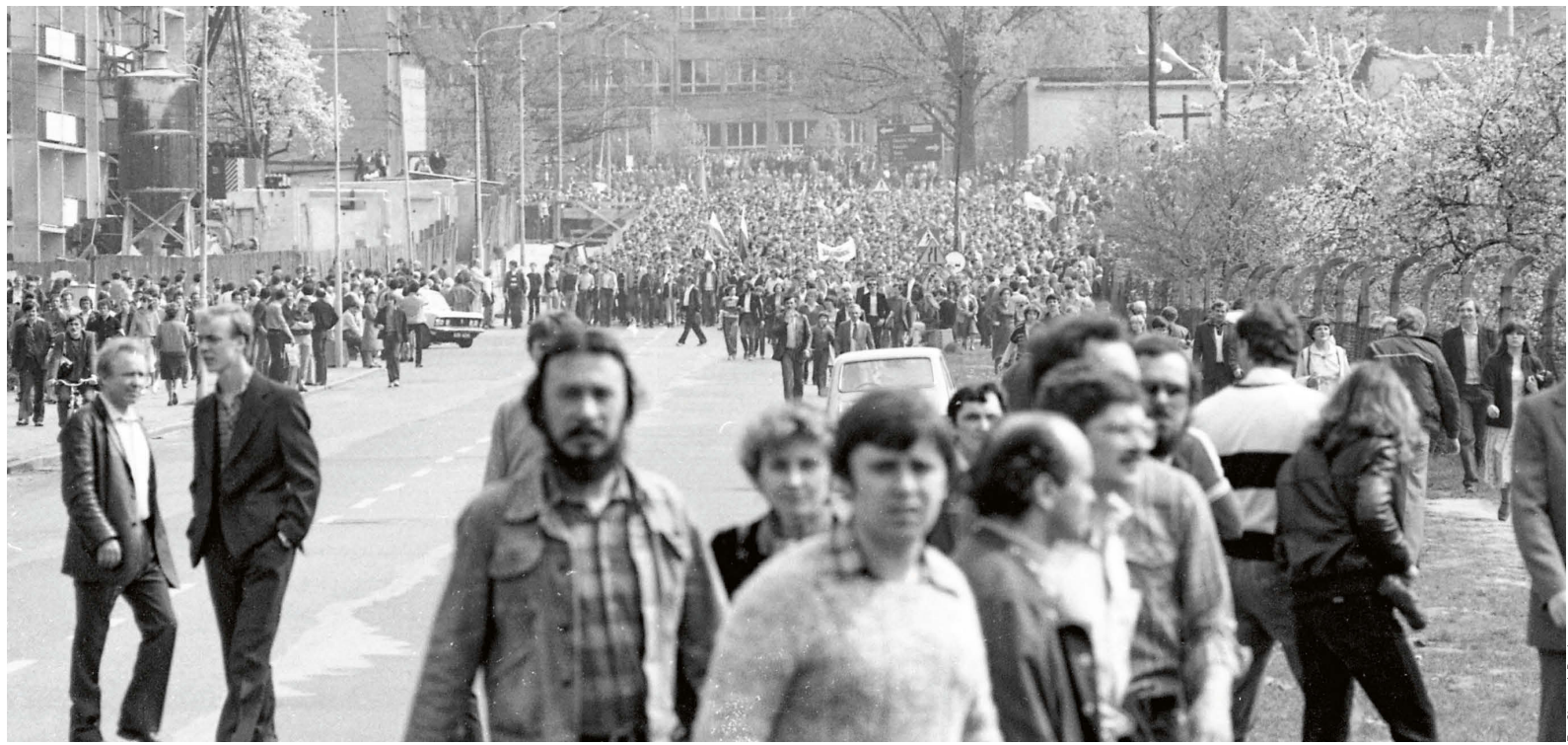




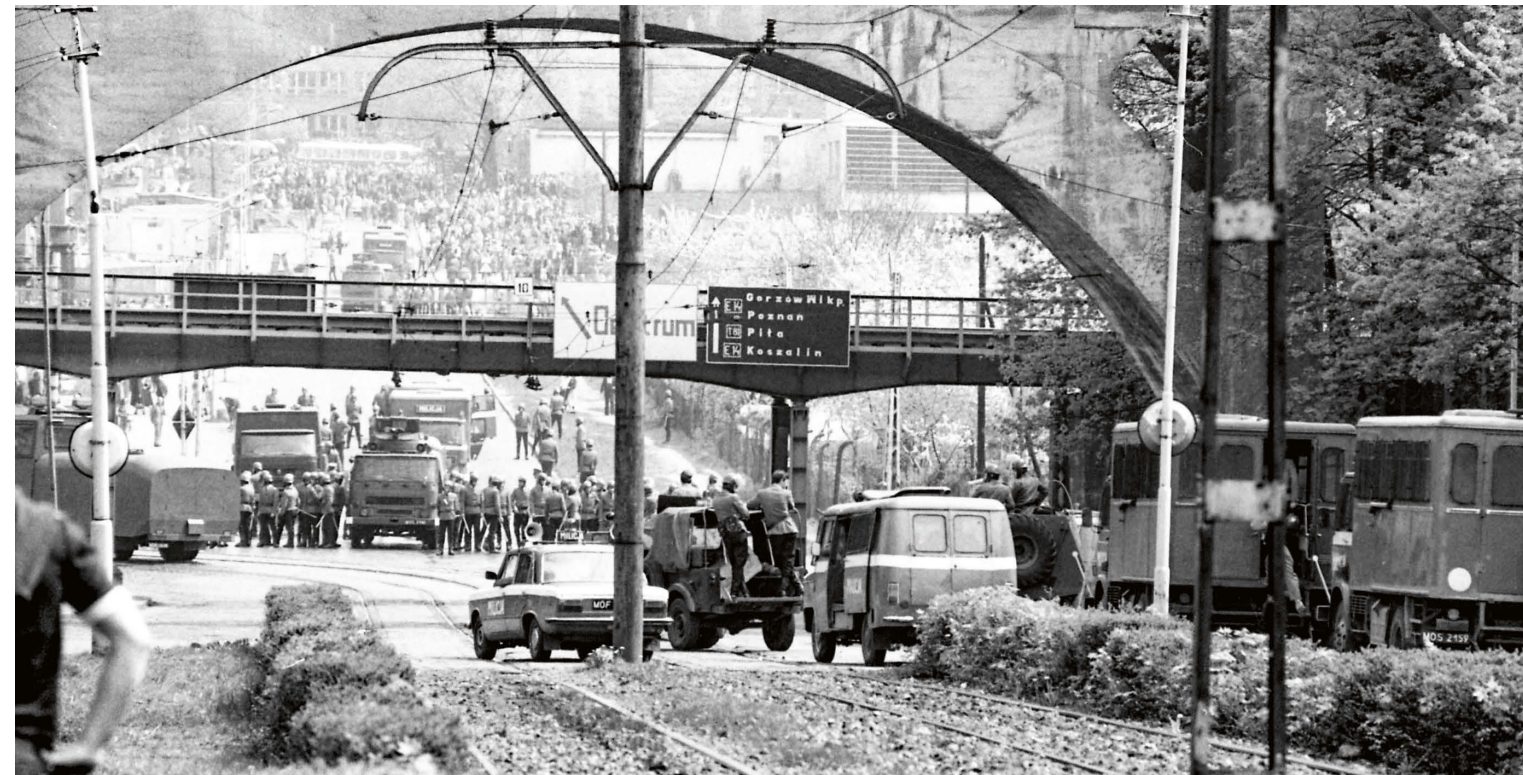
Fot. Sławomir Borek

▶▶ Demonstranci maszerują ul. Ku Słońcu w stronę Cmentarza Centralnego. Zdjęcia wykonano u zbiegu z ul. Sikorskiego.

▼ Drogi do Cmentarza Centralnego „bronili” oddziały milicji uzbrojone w hełmy z przyłbicami, gumowe pałki i tarcze. Wsparcie zapewniały samochody z armatkami wodnymi, których używano do rozpędzania manifestujących. Milicyjne karetki zaś, zwane sukami, służyły jako mobilne miejsca torturowania zatrzymanych: demonstranci, a czasem również przypadkowi przechodnie byli w nich bici gumowymi pałkami i kopani. Zdjęcie wykonano od strony bramy głównej Cmentarza Centralnego.



Fot. Sławomir Borek



Fot. Sławomir Borek

krotnie użyto armatek wodnych. Zatrzymano 28 osób”.

Warto spojrzeć na ten sam dzień oczami jego uczestnika. Zenon Meller wspominał: „1 maja 1983 wyruszył pochód pierwszomajowy niezależny spod bramy głównej Stoczni Szczecińskiej. [...] zostaliśmy zaatakowani przez MO, częściowo rozproszeni, zostaliśmy zepchnięci w okolice ul. Odzieżowej. Skrzyżowanie Odzieżowa – Wyzwolenia było miejscem formowania kolumn oficjalnego pochodu, więc po dotarciu tam zmuszeni zostaliśmy do zaprzestania prześladowania nas. W tym miejscu zebraliśmy się w zwartą dość liczną grupę i weszliśmy na trasę oficjalnego pochodu, który w tym czasie trwał. Wykrzyczeliśmy wszystko co mieliśmy na sercu, po dotarciu w pobliże trybuny zaśpiewaliśmy nasz hymn. Ich orkiestra zlokalizowana pod trybuną przyłączyła się do nas i bardzo dynamicznie grając, zademonstrowała, po czyżej



Fot. Sławomir Borek

▲ Szczecińska demonstracja na ul. Dubois. Manifestanci po złożeniu kwiatów pod tablicą upamiętniającą ofiary Grudnia '70 skierowali się w stronę centrum Szczecina. Efektem prób rozproszenia demonstracji było w mieszanie się jej uczestników w trasę oficjalnego pochodu pierwszomajowego i przemarsz przed główną trybuną.

► Solidarnościowa demonstracja w Świnoujściu na pl. Wolności. Demonstranci z „wrogimi” transparentami włączyli się w trasę oficjalnego pochodu.

jest stronie. Oficjele na trybunie pospuszczali głowy i odwrócili się do nas plecami. Po dotarciu do końca trasy w okolicy obecnie pl. Rodła spokojnie rozeszliśmy się.

Można powiedzieć że 1 maja w 83 r. w Szczecinie obchodzono wspólnie z opozycją”.

Do kontrpochodu doszło również w Świnoujściu. Służba Bezpieczeństwa raportowała: „W Świnoujściu około 100 osób z wrogimi transparentami włączyło się do oficjalnego pochodu. W odległości około 300 m od trybuny honorowej interweniowali funkcjonariusze MO. Zatrzymano 18 osób, w tym 10 nieletnich. Mimo to przed trybunę dotarli uczestnicy nielegalnej manifestacji, eksponując dwa transparenty z napisami: »Solidarność« i »Dość podwyżek«. Po rozwiązaniu pochodu około 60 osób skierowało się do miejscowego kościoła na mszę, a po jej zakończeniu w spokoju rozeszło się do domów”.

Jak wynika z zachowanych materiałów oraz wspomnień uczestników, kolejne pochody aż do 1989 r. również nie odbywały się w spokoju.



► Świnoujście demonstranci maszerują ówczesną ul. Władysława Łokietka (obecnie Marszałka Józefa Piłsudskiego). Efektem rozgiewania kontrpochodu było m.in. zatrzymanie 18 osób, w tym 10 osób nieletnich.

▼ Starcia demonstrantów ze służbami siłowymi w Szczecinie po lewej – ul. Świerczewskiego (obecnie Rayskiego) u zbiegu z al. Wyzwolenia w pobliżu głównej trybuny, która była zlokalizowana na al. Wyzwolenia naprzeciwko nieistniejącego już hotelu Neptun (na zdjęciu pierwszy budynek od prawej), po prawej – potyczki na pl. Zwycięstwa obok kościoła garnizonowego pw. św. Wojciecha u zbiegu z al. Wojska Polskiego.



Fot. Sławomir Borek



Fot. Sławomir Borek



Ocal historię!

Archiwum Pełne Pamięci wychodzi z założenia, że historia to nie tylko wielkie wydarzenia, dotykające całe społeczeństwo, ale także losy każdej rodziny i każdego człowieka. Bez ich poznania obraz naszej przeszłości byłby niepełny.

Rodzinne historie na dnie szafy mogą zostać zapomniane. Przekazane do Archiwum Pełnego Pamięci mają szansę żyć dalej, uzupełniać luki szerszej historii, docierać do wielu odbiorców.

Odwiedź naszą stronę
<https://archiwumpamieci.pl> i dowiedz się
więcej o projekcie Archiwum Pełne Pamięci!
Skontaktuj się z nami:
app.szczecin@ipn.gov.pl, tel. (91) 484-98-25.





▲ Pogrzeb tragicznie zmarłych Doroty i Adama Jurczyków, na który, w ramach przepustki z ośrodka internowania, przyjechał Marian Jurczyk, stał się iskrą zapalną i okazją do zademonstrowania niezgody na komunistyczne represje.

Sierpień 1982 r.

Sebastian LIGARSKI

W maju 1982 r. w Szczecinie doszło do manifestacji przeciwko stanowi wojennemu oraz represjom, którym od prawie pół roku poddawane było polskie społeczeństwo. W wyniku gwałtownych starć z ZOMO oraz wojskiem śmierć poniosła jedna osoba – Władysława Durdy, a kilkadziesiąt innych zostało rannych. Prawie 600 osób stało przed sądami i kolegiami do spraw wykroczeń. Zatrzymanych bito do nieprzytomności i traktowano poniżej jakiegokolwiek godności. Nic zatem dziwnego, że w Szczecinie przez cały czas trwał stan wrzenia, który czekał na wybuch.

Doszło do niego choćby 10 sierpnia 1982 r. Tego dnia odbył się w Szczecinie pogrzeb tragicznie zmarłych syna i synowej Mariana Jurczyka. Sam przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego został dowieziony z ośrodka odosobnienia ze Strzebielinka. Marta Marcinkiewicz pisała, że rodzajem represji wobec przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego było „nieudzielenie dłuższej przepustki Marianowi Jurczykowi po śmierci syna i synowej, pozwolono tylko na wyjazd na pogrzeb i powrót tego samego dnia”. Negocjacje w sprawie jego wyjazdu z kierownictwem ośrodka odosobnienia prowadził biskup Stanisław Stefanek.

Marta Marcinkiewicz pisała: „Podczas uroczystości doszło do demonstracji około trzytysięcznego tłumu, który przeszedł ulicami Szczecina, połączony z próbą odbicia ochranianego Jurczyka. Funkcjonariusze SB postanowili wykorzystać sytuację, aby, jak stwierdzili, w ramach działań dezintegracyjnych pogryźć środowisko opozycyjne Szczecina. Zainspirowali konferencję prasową z udziałem żony Jurczyka na temat wydarzeń, jakie zaistniały w związku z pogrzebem (demonstracja).

Jak stwierdzono w raporcie: „Użytkano korzystne wypowiedzi, które wraz z odpowiednimi materiałami zostały opublikowane w lokalnej prasie i radiu”.

Opublikowano także wywiad z żoną Jurczyka, która stwierdziła, że ani ona, ani zmarli tragicznie syn i synowa nie mieszały się do polityki, zatem zachowanie ludzi na cmentarzu oceniała jako niepoważne, zwłaszcza że, jak stwierdziła, od niektórych czuła alkohol. Także wypowiedzi innych osób i przybliżanie okoliczności śmierci w założeniu miało kompromitować niektórych działaczy związkowych oraz dezintegrować podziemie”.

Tadeusz Dziechciowski relacjonował inne szczegóły przekazane przez Jurczyka po powrocie do ośrodka odosobnienia: „Przed dziesiątą byli w komendzie na Małopolskiej. Traktowano go grzecznie, zaproponowano kawę, herbatę. Ktoś tam nawet gotów był podać fłaczki, ale jednocześnie nie wyrażono zgody, aby zawieźć go do domu. [...] Kilka minut przed drugą pojechali na cmentarz, do kaplicy cmentarnej. Na placu tłum ludzi, wyprowadzono go z samochodu do kaplicy. Las rąk, znaczących »Viktorię«, okrzyki: »Pomścimy twoje dzieci«, »Precz z juntą«, »Nie zapomnimy

o was«. [...] To co zobaczył po wyjściu z samochodu, zaskoczyło go. Nie przypuszczał, że będzie aż tylu ludzi. Kilka razy pozdrowił ręką tłumy, które napierały na niego i eskortujących go ubeków. [...] Na moment otworzono trumny, aby mógł pożegnać się z dziećmi. Ostrzegano go, że mają bardzo zniekształcone ciała, że może lepiej zrezygnować z tego, ale nie ustąpił, wokół była najbliższa rodzina. W tym momencie, nie wiadomo jak, znalazł się przy nim Baumgart. Szepem informował, że przygotowana została ucieczka, że na cmentarzu powinien dać znać głową, w którym momencie mają rozpocząć akcję. Nie odpowiedział Baumgartowi żadnym gestem ani słowem. Przed wyjazdem na cmentarz przedzono go, że żadna próba ucieczki nie ma szans, że pilnować go będzie więcej ludzi, niż mu się wydaje. Nie miał co do tego wątpliwości. Tłum wciąż narastał. Przez cały czas nie milkły okrzyki, uciszane przez ludzi idących najbliżej czoła konduktu, ginęły w tłumie. Panowała atmosfera wiecu politycznego, to co mówił nad grobem, było w jego przekonaniu najbardziej neutralne. Później w komendzie mieli pretensje, że mówił o kratach dzielących go od dzieci, że te

kraty nie pozwoliły mu być z nimi, uniemożliwiły mu jakąkolwiek pomoc. Był tak wzruszony, przejęty tym wszystkim, że zaczął płakać. Napięcie tłumu narastało. Natychmiast po zakończeniu ceremonii Paluszyński, jeden z niewielu ludzi, których rozpoznawał, jakiś kolejarz ze Stargardu, krzyknął: »Bierzemy Mariana« i nagle zakotłowało się.

Do kolejnych manifestacji oraz walk doszło w Szczecinie 18 i 31 sierpnia 1982 r. Nauczona doświadczeniem milicja wraz z wojskiem oraz brygadą Wojsk Ochrony Pogranicza rozbijała gromadzące się grupy młodzieży i robotników.

Jurczyka otoczył szpaler esbeków. Gdzieś na czele tego szpalery zaczęły się bójki, usiłowano go wyłuskać. Słyszał obok histeryczne krzyki żony, przestał rozróżniać jakie-

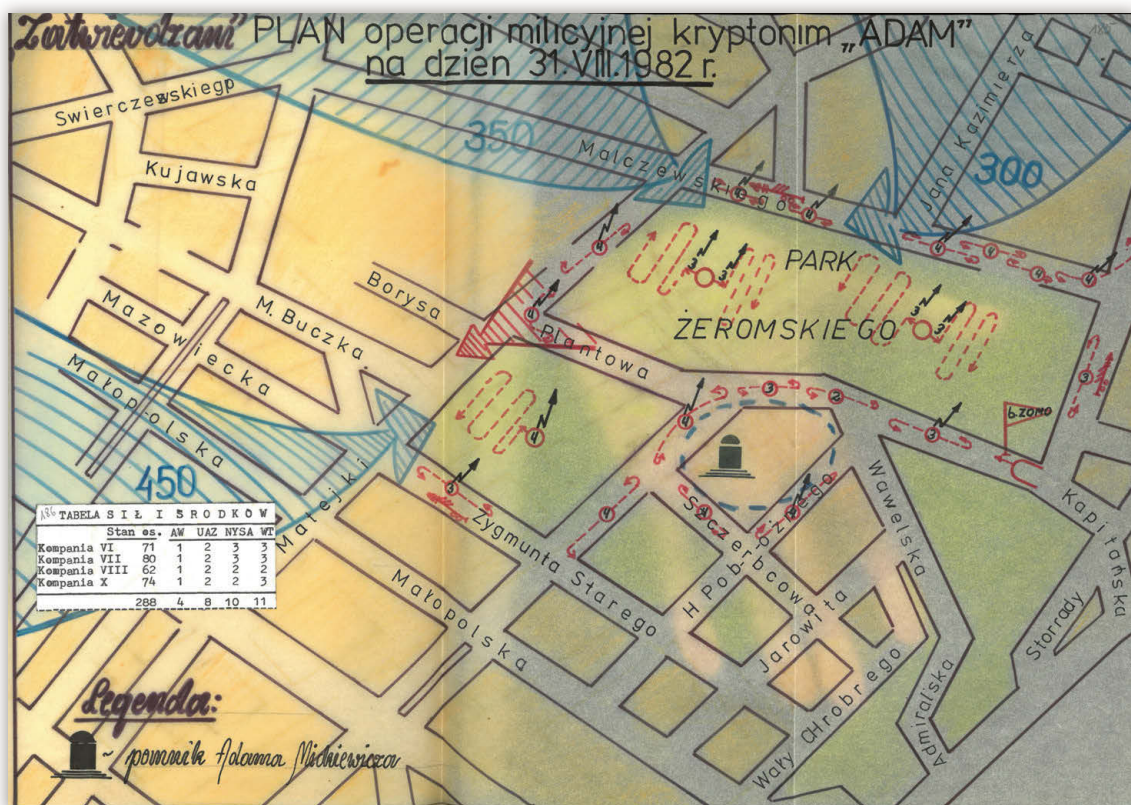
kolwiek twarze. Krąg ludzi wokół niego zacieśniał się coraz bardziej. Pospiesznie wyprowadzono go do samochodów milicyjnych. Ktoś otworzył drzwi, ktoś inny wypchał go siłą. Jeszcze jacyś inni ludzie ciągnęli go w przeciwną stronę, starając się wyrwać go z samochodu. Podarto na nim ubranie. Szyby wołgi zostały porozbijane, jacyś ludzie wskoczyli na karosierię. Kierowca zdołał jednak jakoś wystartować. Widział powyciągane w ich kierunku pięści, jakieś butelki i kamienie bębniły po dachu. W komendzie żona podała mu jakieś środki uspokajające. Trwały jakieś rozmowy dotyczące jego ewentualnej przepustki. W końcu poproszono go do komendanta. W mieście doszło do gorszących zajść, są poturbowani milicjanci, trzeba było kilkanaście osób aresztować. Mają dla niego następującą propozycję. Dostanie trzy dni przepustki, będzie mógł być w domu, żeby jednak nie spotkało go nic złego, w jednym z pokoi przebywać będą cały czas ubecy. Ludzie, z którymi chciałby się zobaczyć, będą do niego dopuszczalni, wystarczy, żeby podał ich listę. W zamian za to wystąpi dzisiaj w telewizji, apelując do mieszkańców miasta o zachowanie spokoju. Odmówił, w kilkanaście minut później wystartowali w drogę powrotną. Prosił, aby bodaj na godzinę pozwolono mu zajrzeć do domu, spotkać się z rodziną. Nie wyrażono zgody, kierując się względami bezpieczeństwa. Zapewniono go, że o żonę nie musi się martwić, odwieżą ją do domu. Wyprowadzono go na podwórze. Samochody już czeka-

ty, uzbrojeni ludzie zajęli pierwszy, on w obstawie dwóch innych pojechali w drugim”.

Kilka godzin później doszło do walk w rejonie katedry między ZOMO a szczecińskimi.

Do kolejnych manifestacji oraz walk doszło w Szczecinie 18 i 31 sierpnia 1982 r. Nauczona doświadczeniem z maja 1982 r. oraz 10 sierpnia tego roku milicja wraz z wojskiem oraz brygadą Wojsk Ochrony Pogranicza rozbiła gromadzące się grupy młodzieży i robotników, starając się nie dopuścić do większych demonstracji przemierzających ulice miasta.

18 sierpnia SB raportowało: „Zgodnie ze scenariuszem zawartym w kolportowanych uprzednio ulotkach [...] około godz. 10.30 w rejonie wydziału W-6 w Szczecińskiej Stoczni im. A. Warskiego zebrało się ok. 2000 pracowników. Wznoszono okrzyki: »Solidarność żyje«, »Solidarność zwycięży«, »MO gestapo« itp. O godz. 11.00 uczestnicy demonstracji zwartą grupą, przeszli do bramy kolejowej i wyszli na zewnątrz stoczni, a następnie ulicą przylegającą do jej terenu skierowali się do bramy głównej, przy której znajduje się tablica pamiątkowa. W czasie przemarszu śpiewano



- O d p i s -

Załącznik nr 7

DO ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO

W drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych członkowie NSZZ "Solidarność" obchodzą DNI "SOLIDARNOŚCI".

Są wśród Was uczestnicy Sierpnia 80, bezpośredni świadkowie tych historycznych wydarzeń, są wśród Was członkowie NSZZ "Solidarność". My i Wy jesteśmy synami tego samego narodu. Dzieje oręża polskiego były przez wieki dziejami szlasy. Ciemną kartą w historii polskiego wojska stał się GRUDZIEŃ 1970 r. Kiedy znów każą Wam strzelać do robotników, stańcie po naszej stronie.

Pamiętajcie: jesteście zbrojnym ramieniem Narodu Polskiego a nie władzy, która czyni z Was narzędzie NADBY.

Pamiętajcie: kulę którą każą Wam wystrzelić, trafi Waszych bezbronnych braci.

Naród powierzył Wam obowiązek obrony granic a nie tłumienie robotniczych protestów!

Regionalny Komitet Strajkowy
Rada Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Region Pomorza Zachodniego

▲ Służby siłowe starannie przygotowywały się do sierpniowych manifestacji, szczególnie planując przebieg interwencji.

◀ Region Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność” wystosował odezwę do żołnierzy, by opowiedzieli się po stronie narodu.

hymn narodowy i wznoszono okrzyki: »Uwolnić Wałęsę«, »Niech żyje Jurczyk«, »Niech żyje Solidarność«. Gdy manifestanci przechodzili obok budynku dyrekcji, próbował do nich przemówić dyrektor naczelny. Zagłuszono go gwizdami. Po krótkim zatrzymaniu się przed tablicą pamiątkową około godz. 11.10 manifestujący rozeszli się do pracy na poszczególne wydziały. Tak w rzeczywistości wyglądało ...

30 sierpnia, w rocznicę podpisania porozumień szczecińskich „nie dopuszczano do składania pod tablicą »ofiar grudnia« wieńców i wiązanek kwiatów. [...] Około godz. 11.00 grupa 50 osób zebrała się w pobliżu pomnika A. Mickiewicza, pod którym część z nich złożyła kwiaty. Przystąpiono do legitymowania osób, co spowodowało rozejście się zebranych. Około godz. 12.00 na Cmentarzu Centralnym przy »Żelazym krzyżu« zebrała się grupa ok. 150 osób – składając kwiaty. Wśród kwiatów umieszczano biało-czerwoną szarfę z napisem *Poległym robotnikom – »Solidarność walcząca«* i *W drugą rocznicę powstania NSZZ »Solidarność«*. W wyniku przeprowadzonych działań zatrzymano łącznie 49 osób”. Dzień później odbyła się msza św. odprawiona przez biskupa Kazimierza Majdańskiego, po której z kościoła wyszła ok. 100-osobowa grupa, która skierowała się w kierunku postoju od-

działu MO, wykrzykując po drodze „ZOMO-Gestapo”. Interwencja i perswazja jednego z wikiariuszy miała zapobiec walkom, gdyż grupa rozwiązała się i rozeszła.

W ciągu tych kilku dni zatrzymano blisko 300 osób, z których część aresztowano, innych postawiono przed kolegami do spraw wykroczeń i skazano na kary grzywny. Walka trwała... Kolejnym jej aktem miał być listopad 1982 r. i maj 1983 r.

▼ Manifestacja w dniu 18 sierpnia 1982 r. przed bramą Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego w drugą rocznicę rozpoczęcia strajków z 1980 r. Według szacunków SB przed bramą główną stoczni przy pamiątkowej tablicy upamiętniającej ofiary Grudnia '70 demonstrowało blisko 2 tys. osób.



Przystanek Historia

Dyskusje

naukowe

Dyskusje o

książkach

Filmy

historyczne

Rozmowy ze

świadkami historii

Wracamy już we wrześniu!

**Przystanek Historia
w Szczecinie**

Plac Brama Portowa 1
(Posejdon, I piętro)

szczecin.ipn.gov.pl

 **IPN.Szczecin**

 **YouTube IPNTvPL**



**PRZYSTANEK
HISTORIA**

SZCZECIN

CENTRUM EDUKACYJNE IPN



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Oddział w Szczecinie